

NASZE ABC

**Nowe
Trójprzymierze?**

Nie można mieć żadnych wątpliwości, że ogłoszony uroczystie przez min. Goebbelsa w Berlinie i kanclerza Schuschnigga w Wiedniu układ niemiecko-austriacki jest w gruncie rzeczy układem niemiecko-włoskim. Nie przyszedł on Niemcom łatwo. Wyrzucenie się Anschlussu jest dla hitlerizmu decyzją ciężką i bolesną. Co więcej, jest decyzją bardzo przykłą osobie dla kanclerza Hitlera, Austriaka przecież z pochodzenia. Zapewne ten też się tłumaczy, że tym razem, wbrew dotychczasowej tradycji, nie on osobiście, lecz min. Goebbels ogłosił tę ważną decyzję, co odebrało jej nieco charakteru uroczystego, a może — kto to przewidzieć jest w stanie, jak się przyszłość ułoży? — nawet i trochę mocy wiążącej, która niewątpliwie byłaby większa, gdyby to kanclerz i Führer osobiście oznajmił ją światu.

Jeżeli więc Niemcy wyrzekły się uroczystie Anschlussu i ingerencji w wewnętrzne sprawy austriackie wzamian za mgliste przyrzeczenie, że Austria prowadzi będzie swą politykę zawsze „na takiej linii, która odpowiadać będzie faktowi, iż Austria uważa się za państwo niemieckie“ (ileż tu okazji do różnych interpretacji, ile możliwości przekreślenia układu w dogodnej chwili pod pozorem niedotrzymania przez Austrię przyrzeczeń!) to niewątpliwie nie skłoniły ich do tego względy na Austrię. Nawet obawa powrotu Habsburgów zwrotu tego nie tłumaczy, zwłaszcza, że powrót ten stał pod największym znakiem zapytania, nie tylko ze względu na opór Niemiec, ale także i Malej Ententy. Cenę za wyrzeczenie się Anschlussu musiał Niemcom zapłacić ktoś inny, a nie mała Austria. Nie można wątpić, że zapłacił ją ten, komu najbardziej zależało na usunięciu sprawy austriackiej z porządku dziennego spraw europejskich t. j. Włochy.

Jaka to cena? Pomijając zgodę Włoch na ekspansję niemiecką na Bałkany, dla gospodarstwa niemieckiego bardzo ważną, ekspansję, której kierunek wytyczyła niedawna podróż dra Schachta, ceny trzeba szukać w innym kierunku. Będą nią bons offices Włoch dla Niemiec przy załatwianiu najważniejszej dla Niemiec sprawy, sprawy stosunku ich do mocarstw zachodnich, Anglii i Francji. Usługi, które porozumienie z Włochami może tu oddać Niemcom są nieocenione. Wobec znanego stanowiska Anglii, za każdą cenę dążącej do porozumienia z Niemcami i pragnącej ograniczyć swe zainteresowania w Europie tylko do linii Renu, przejęcie Włoch do obozu niemieckiego powoduje osamotnienie Francji, której opór w tych warunkach może być przełamany. Na widowni zarysowuje się przeto albo powrót do przedwojennego trójprzymierza Niemiec, Włoch i Austrii (a także Węgier), któremu jednak nie przeciwwstawi się dawne trójporozumienie, któremu przeciwna jest Anglia, albo — nowy pakt czterech. I jedna i druga ewentualność oznacza praktycznie pozostawienie Niemcom wolnej ręki w Europie wschodniej. To jest właściwa cena, za którą Niemcy wyrzekają się Anschlussu. W tem tkwi właściwy sens porozumienia niemiecko-włoskiego. I nad tem przede wszystkim podumać muszą ci, których polityka doprowadziła do takiego rezultatu. Oto skutek obalenia planów zbiorowego bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy, paktu północno-wschodniego i paktu północno-wschodniego i paktu północno-wschodniego i paktu północno-wschodniego.

Wczoraj o godz. 12-ej rozpoczął się drugi dzień procesu adw. Hofmoki-Ostrowskiego w tej samej dużej i ciasnej sali Sądu Grodzkiego XII oddziału. Wydano jednak słuszne zarządzenie co do pierwszeństwa przy wpuszczaniu na salę dla adwokatów i sprawozdawców sądowych. Na sali za jął m. in. miejsce szef nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Kryczyński.

**Prokurator żąda odebrania praw adwokackich i woła:
„Oskarżony obraził rząd...”**

Zakończenie procesu adw. Hofmoki-Ostrowskiego

„WYMYŚLIĆ” I „ZARZĄDZIĆ”
Pierwsze dwie godziny wypełniła błyskotliwa, pod względem dja lektycznym, mowa prokuratora Zelenieckiego. Oskarżyciel stwierdza, że należy zwrócić rozprawę stosownie do aktu oskarżenia jedynie do zarzucanych oskarżonemu słów, abstrahując od meritum Berezki Kartuskiej od polityki kryminalnej rządu, od osobistych na to poglądów oskarżonego.

Stwierdza dalej, że to nie jest bynajmniej sprawa polityczna. Podkreśla, że oskarżony wycofał się od kilku lat z życia politycznego i dobrze, że tak zrobił, choć ma pewne cechy trybuna. Ironizuje na temat powiedzenia oskarżonego, że żadne słowo mimowoli nie wyrwa mu się, a wreszcie przeprowadza analizę pojęcia „wymiślić”, będącego daniem przez kogoś projektu i słowa „zarządzić”, stanowiącego akt władzy, przyczem z naciskiem stwierdza, że jednakże oskarżony użył powiedzenia „zarządzić Berezę”, a nie „wymiślić”, bo dowodzi tego przedewszystkiem protokół owej rozprawy, i dokładne, niemal stenograficzne sprawozdanie jednego z dziennikarzy.

Ironizuje prokurator, że oskarżony przed sądem zareagował eliminowaniem marszałka od sprawy Berezki, w interesie swego ówczesnego klienta, red. Piaseckiego, a teraz przed Sądem Grodzkim drapuje się w toż obronę marszałka. Gdzieś jednak ma po temu legitymację, jaką np. miał Sieroszewski. Przechodząc do argumentów natury prawniczej, uzasadnia, że oskarżony był świadom znieważenia rządu. Oskarżony zapytywał, jakież to rząd obraził, ale przecież Berezka trwa do dziś dnia, a więc mamy ciągłość rządów, które ją uznają. Cytując konstytucję i orzeczenie Sądu Najwyższego, dowodzi prokurator, że jedno jest pojęcie rządu, jako organu władzy, pojęcie bezosobowe od zmian osób, premjów niezależne. Oskarżony obraził rząd Rzeczypospolitej.

ANALIZA TCHÓRZOSTWA
Następnie analizuje, prokurator znaczenie wyrazu „tchórz”, stwierdzając, że zawsze jest ono uwalniające i woła, parafrazując słowa oskarżonego, „konja z rzędem temu, kto by ucieszył się z nazwania go tchórzem”.
Jeśli zaś oskarżony podtrzyma je swoją tezę, że zarządzenie Berezki było tchórzostwem politycznym, które bywa wielce pożądane z przyczyn racji stanu, no, to wtedy — konkluduje złośliwie prokurator — adw. Hofmoki-Ostrowski staje się apologetą Berezki...

Z ostatniej chwili

**Adw. Hofmoki-Ostrowski
skazany na 3 miesiące aresztu
i pozbawiony praktyki przez 10 lat**

Wczoraj zapadł wyrok skazujący mec. Hofmoki-Ostrowskiego na 3 miesiące aresztu i pozbawienie go na 10 uprawnień praktyki adwokackiej.

O WYMIAR KARY

Przechodząc do postawienia tezy, co do wymiaru kary, stwierdza oskarżyciel publiczny, że kara jest wykładnikiem potrzeby społecznej, racji stanu i sprawiedliwości, a przy żądaniu jej nie zamierza powoływać się na przykłady Niemiec lub Sowietów, natomiast stanowczo podkreśli konieczność szacunku i nietykalności władzy w Polsce. Stawia pytanie, kim jest oskarżony w świetle swego zawodu i przeszłości. Z rejestru karnego można wiele wymazać, w pamięci ludzkiej — nie.

Leżą na stole sędziowskim akta wielu spraw innych oskarżonych. Wymieńmy je: o strzały w Sądzie (kara jednego roku twierdzy, skasowana następnie przez Sąd Najwyższy i zmniejszona do 7 dni aresztu domowego, m. in. wobec „niepohamowanego temperamentu oskarżonego”), dalej sprawa niestosownego zachowania się przed sądem, zakończona ostatecznie również karą 7 dni aresztu domowego, odbyta w Miłańsku; następnie sprawa o znieważenie sądu w skardze apelacyjnej, zakończona karą grzywny zł. 200, czwarta skolei sprawa o znieważenie aplikanta sądowego, zakończona karą 2 tygodni aresztu, umorzona z amnestji.

A dalej sprawy jeszcze nieosądzzone: świeżo rozpoczęta o naruszenie tajemnicy rozprawy sądowej, której to fakt oskarżony nie negował, dalej — dopiero wszczęta — sprawa o znieważenie sądu w Sosnowcu głośną depeszą z Zakopanem, zapowiadającą apelację w procesie Grzeszolskiego. Była też i konfiskata jednej z książek oskarżonego p. t. „Truciciel”, za niedopuszczalne ustępy w przedmowie. Było i wiele innych spraw, oraz liczne dyscyplinarne przed władzami adwokackimi w Wiedniu, Krakowie i Warszawie.

Cytuje następnie prokurator według tekstu prawa o ustroju adwokatury, jakie szczególnie obowiązywały, a m. in. szacunek dla władz ciąży na adwokatach.

QUOUSQUE TANDEM...

W retorycznym zapale woła prokurator: „Quousque tandem nadużywana będzie cierpliwość sądu!” Oskarżonego nazywa prokurator siewcą nieporozumień, skandali, nieposzanowania władzy, siewcą zgorszenia. Dotąd to ucho dźwiło, ostatnio jednak sprawy te stają się coraz częstsze, trzeba więc zastosować odpowiednio celowy środek, aby ustało to. Artykuł 48 K. K. przewiduje karę pozbawienia zawodu, jeśli sąd stwierdzi, że nastąpiło nadużycie tego zawodu przy spełnianiu przestępstwa. W tym wypadku właśnie o-

skarżony stale nadużywał swego zawodu. Winna to już być ostatnia tego rodzaju jego sprawa sądowa, ostatnia, jak to prokurator nazywa „ciężka i nie do pozazdroszczenia przeprawa”. Należy przeprowadzić operację chirurgiczną, niewątpliwie przykłą, lecz konieczną.

O POZBAWIENIE ZAWODU

W konkluzji, wśród wielkiego

napiecia sali, prokurator domaga się skazania oskarżonego na karę pozbawienia wolności przynajmniej na pół roku, łącznie z orzeczeniem kary pozbawienia wykonywania zawodu adwokackiego, na najdłuższy kodeksem przewidziany okres czasu, t. j. lat 10.

Po przerwie rozpoczęły się przemówienia obrońcy mową adw. Zygmunta Hofmoki-Ostrowskiego (syna).

**Jan Klepura
opuścił Warszawę**

Wczoraj, o godz. 20-ej, wyjechał z Warszawy Jan Klepura, udając się specjalną torpedą do Katowic.

**Nowy przybór
na Wiśle**

Po ostatnich gwałtownych burzach, które nawiedziły liczne miejscowości Polski, spodziewany jest nowy przybór wód na Wiśle.

Wiśła pod Warszawą opada już do 95 cm., lecz już w ciągu najbliższych dni oczekiwać należy nowego przyboru, który zapewni dobre warunki żeglugi.

**Masowa dezercja
z szeregów armji niemieckiej**

Na granicy Polsko-niemieckiej od pewnego czasu obserwowana jest masowa dezercja żołnierzy z

szeregów wojska niemieckiego, którzy nielegalną drogą przedostają się do Polski i tu są zatrzy-

mywani. W tygodniu ubiegłym z Prus Wschodnich przedostali się na teren polski, następujący żołnierze niemieccy:

Starszy strzelec piechoty pruskiej, Hans Keller, który w toku przesłuchania przez władze polskie podał, że przyczyną ucieczki było nieludzkie traktowanie przez oficerów niemieckich, szeregowiec Marcin Dewitt, z garnizonu w Allenstein (Olszyn) podczas przesłuchania zeznał, że nie mógł wytrzymać złego traktowania przez oficerów i podoficerów wojska niemieckiego, którzy znęcają się w nieludzki sposób nad żołnierzami i za bylejakie przekroczenia zamęczają karnymi ćwiczeniami i różnymi doraźnymi karami, których nie przewiduje żaden regulamin jakiegokolwiek innej armji.

Trzecim zatrzymanym dezertorem jest Paweł Schranke, strzelec z garnizonu Deutsche Eylan (Iłów) w Prusach Wschodnich, który zbiegł również wskutek złego traktowania przełożonych. Schranke opowiadał w toku przesłuchania, że stosunek oficerów i podoficerów do szeregowych jest fatalny i powoduje masową dezercję z szeregów wojska niemieckiego. Oświadczył on przytem, że gdyby władze polskie usiłowały go spowodować przekazać władzom niemieckim, popełni samobójstwo.

Należy zaznaczyć, że podane wypadki dezercji szeregowych niemieckich nie są odosobnione, a ostatecznie ilość wypadków przekraczania granicy polskiej przez dezertów niemieckich stale wzrasta.

**W procesie krakowskim
17 osób skazano**

10 uniewinniono. — 16-tu zawieszono

wykonanie kary

KRAKÓW, 13.7. Dzisiaj w południe w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie, przewodniczącą trybunału S. O., dr. Bartyńską, ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca b. r. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary:

Schiffer Izrael, 1 rok 3 miesiące, Bronisław Skomil 1 rok i 6 mies., Mayer Glasser 10 mies., Mendel Nadel 1 rok i 6 mies., Jan Jarosz 1 rok, Andrzej Włodkowski 10 mies., Berisz Ginter 10 mies., Leon Kinreich 10 mies., Leisor Weisbart 1 rok i 9 mies., Nusym Pinczowski 1 rok i 3 mies., Icek Haim Podwójny 1 rok i 6 mies., Fryderyka Gruen-

schlag 1 rok i 6 mies., Stefan Pustelnik 1 rok i 4 mies., Haim Schacht 2 lata, Jezuchim Jaeger 1 rok i 8 mies., St. Pajak 1 rok, Mojżesz Heller 1 rok i 3 mies., Mojżesz Bodek 10 mies.

16-tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonał kary zawieszając na lat 5. 10 oskarżonych uniewinniono.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł m. in., że trybunał przy wymiarze kary, jako okoliczności łagodzące, przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych, zaniedbane ich wychowanie obywatelskie i danie możności poprawy tym z zasądzonych, którym zawieszono wykonanie kary.

**Huragan na Wileńszczyźnie
Stuletnie drzewa pastwą wichury**

WILNO, 13. 7. W nocy 13 bm. we wschodniej części pow. święciańskiego szalała burza, potężna z wichurą i ulewem deszczem. Na trakcie połockim (Bato-rego), przy szosie prowadzącej na Narocz, wichura wyłamała dwadzieścia kilka przeszło stuletnich brzoź.

O sile wiatru świadczy fakt złamania niektórych grubych pni w połowie, podczas, gdy inne, wyrwane z korzeniami, tarasują drogę. Służba drogową i telegraficzną usunęła zwaly i naprawia uszkodzenia.

W pobliżu Słobódki, pow. wileński - trocki, gmina worniańska, nastąpiło oberwanie się chmury. Niżej położone pola zostały zamulone. Olbrzymie potoki wód zerwały kilka mostków i uszkodziły drogi.

**10 wagonów wyskoczyło z szyn
Znów katastrofa kolejowa na st. Skarżysko**

SKARŻYSKO - KAMIENNA, 13. 7. Dziś, o godz. 4-ej, na stacji kolejowej Skarżysko Kamienna

zdarzyła się katastrofa kolejowa. Na wjeżdżający na stację zbiorowy pociąg towarowy Nr. 98/89, przybyły z Kozuszek najechał z prawego boku parowóz manewrowy.

Pomimo sygnału zwrotniczego, parowozu nie zdołano zatrzymać. Nastąpiło zderzenie, skutkiem czego parowóz manewrujący został wyrzucony z szyn. Z pociągu towarowego 10 pustych wagonów zostało skutkiem uderzenia wyrzuconych z szyn i uszkodzonych. Jeden z konduktorów pociągu towarowego zdołał wyskoczyć z pociągu, drugi — Zygmunt Stępień z Miechowa został ciężko ranny.

Skutkiem katastrofy jeden tor kolejowy został uszkodzony na długości ok. 40 mtr., drugi zaś zatarasowany. Przerwy w ruchu jednak nie było, gdyż komunikacja odbywała się z przesiadaniem. Po uprzątnięciu i naprawie toru, o godz. 13.30 wznowiono komunikację normalną.

**Fiasco dywersji komunistycznej
na robotach publicznych**

Na robotach publicznych meljoracyjnych, wzdłuż linii kolejowej Warszawa — Radom, zatrudnionych jest około 100 osób. Wśród robotników znalazło się kilku komunistów, którzy usiłowali prowadzić dywersję i namawiali robotników do porzucenia pracy. Po ujawnieniu tego faktu, władze, pełniące nadzór nad tym odcińkiem robót publicznych, usunęły z terenu robót agitatorów komunistycznych.

W dniu wczorajszym, na wspomnianym terenie robót publicznych, zjawili się nowi agitatorzy, którzy nakłaniali robotników do porzucenia pracy, w imię jakoby solidarności robotniczej, chcąc, aby przez strajk robotnicy upo-

Chłodno

Prognoza: pogoda o zachmurzeniu, mroźnym naogół dużym i z przelotnymi deszczami. Chłodno. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie, w górach hal-